

Izdebska, Barbara / Izdebski, Jan

Jadwiga Surzycka (1858-1941), córka Tytusa Chałubińskiego

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 55/3-4, 129-140

2010

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Barbara Izdebska

Warszawa

Jan Izdebski

Wydział Chemii

Uniwersytetu Warszawskiego

Warszawa

**JADWIGA SURZYCKA (1858–1941),
CÓRKA TYTUSA CHAŁUBIŃSKIEGO***

Dnia 12 grudnia 2009 r. odbyło się w Warszawie, w Pałacu Staszica, uroczyste sympozjum zamykające obchody Roku doktora Tytusa Chałubińskiego. Na czas tego sympozjum, Archiwum Polskiej Akademii Nauk zorganizowało wystawę, na której przedstawiono oryginalne dokumenty, takie jak testament Tytusa Chałubińskiego, plany dotyczące jego posiadłości w Zakopanem, listy, wydawnictwa, fotografie i inne. Była to rzadka okazja obejrzenia oryginałów, znanych z reprodukcji pokazywanych na wystawach organizowanych przez liczne instytucje.

Rodzi się pytanie, jakie były losy tych pamiątek. By to wyjaśnić trzeba cofnąć się o ponad 100 lat do Zakopanego. Na terenie zakopiańskiej posiadłości Chałubińskiego stały w tym czasie dwa domy: większy, wzniesiony w roku 1882, oraz mniejszy nazwany *Jadwiniówką*, od imienia jego córki, dla której dom ten został wybudowany w roku 1886. Budowę dużego domu jak również *Jadwiniówki* prowadził Wojciech Roj pod bacznym okiem Chałubińskiego. Nazwa *Jadwiniówka* do chwili obecnej widnieje na ścianie tego domu. Obok tego napisu, pod balkonem znajdują się wizerunki dwu bocianów wyrzeźbionych

* Tekst nie był zgłoszony na Sympozjum.



Jadwiga z Chałubińskich i Jan Alfons Surzyccy

z desek. Umieszczenie bocianów było pomysłem górali, którzy w ten sposób wyrazili swoje życzenie „aby się w tym domu dzieci darzyły”. Życzenie to można uznać za spełnione – w chwili obecnej żyje 21 potomków Chałubińskiego wywodzących się od Jadwigi.

Tytus Chałubiński przekazał w testamencie posiadłość w Zakopanem swoim dzieciom: „Majątek mój tak ruchomy, jak i nieruchomy zapisuję na własność dzieciom moim Jadwidze z Chałubińskich Surzyckiej i Ludwikowi Chałubińskiemu w równych częściach...”¹.

Po śmierci Chałubińskiego, w początkowym okresie, utrzymaniem i administracją obu tych domów zajęła się Jadwiga. Było to możliwe dzięki temu, iż mąż jej, Jan Alfons Surzycki², był człowiekiem dobrze sytuowanym. Po studiach prawniczych w Szkole Głównej Warszawskiej, ekonomii i handlu w Antwerpii i Wiedniu oraz odbyciu rocznej praktyki w banku w Paryżu, uzyskał między innymi posadę dyrektora w Zakładach Putiłowskich w Petersburgu, w których Towarzystwo Akcyjne Warszawskiej Fabryki Stali Tyglowej i Wyrobów Stalowych miało udziały. Jego roczna pensja wynosiła 12 tysięcy rubli³. W listach do męża, wysyłanych z Zakopanego do Petersburga, a później również do Łodzi, często pojawiają się sprawy finansowe związane z kosztami utrzymania obu domów.

W jednym z nich pisze: „Dach nowy 250 fl, wzięte na kredyt gonty i smoła i czekają z rachunkiem na zapłacenie. Podatki zapłaciłam 200 fl. Pieniądzy na gwałt nam potrzeba, 500 fl przyślij”⁴.

Zachował się również dokładny spis wydatków i dochodów, jakie powstały z tytułu utrzymania „posesji całej od jesieni 1898 do lipca 1899 roku”. Skarzy się na wysokie podatki i niewielkie dochody, jakie wynikały z niewysokich cen wynajmu mieszkań w Zakopanem w porównaniu z Iwoniczem. Wydatki wyniosły 555.38 florena, a dochody 542.73 florena. Podsumowując rozliczenie stwierdza: „Spodziewane terminowe opłaty: podatek z Jadwiniówki za rok bieżący 140, podatek z domu wielkiego 80, asekuracja 64, wydatki niestałe rządowe 10, panu Staszłowi za cały rok 100, razem należy się obecnie zapłacić 394 fl, to jest najpilniejsze. Dwanaście sześćdziesiąt pięć jestem winna do tej chwili, a osobno 394, razem 406.65, o przesłanie takowe proszę. Jeśli się na termin nie płaci, to oznaczają karę odpowiednią”⁵.

W kolejnym liście: „Przyślij mi zatem na życie i na podatki za domy, bo moich wcale już nie mam pieniędzy”⁶.

W związku z wysokimi podatkami i kosztami utrzymania domów istniała konieczność ich czasowego wynajmowania. Wśród wynajmujących była m.in. rodzina Henryka Sienkiewicza. W liście do Mścisława Godlewskiego Sienkiewicz pisze: „Faktycznie jeden jest zupełnie dobry dom, to jest Chałubińskiego, ten w którym my mieszkamy. Nająłem go na rok za 700 guldenów – i jeszcze uważam, że to tanio, bo byłem gotów dać więcej”⁷.

W listach Jadwigi Surzyckiej wielokrotnie znajdujemy informacje na temat prowadzonych prac związanych z utrzymaniem domów i całej posesji: „każę zawczasu przerobić piece w starym domu, zanim przyjedziemy na zimę odpowiednio dom urządzić, żeby przy nas uniknąć nieporządku⁸... A tu nowe roboty – brudno obrzydliwie aż opadam ze znużenia. Oba domy porządkuję razem, ale inaczej nie można, bo tu jest każdej rzeczy kawałek a koniec tam⁹... Bardzo jestem zajęta domem ... ale doprawdy: czy pogoda, czy deszcze ani chwili nie próżnuję... U nas roboty moc. Wywożą te gruzy z przed domu do Marysinka za drogę... Za to w środku już korzystamy obecnie z pieców dobrych, pali się w nich ciągle prawie i gotuje w nowej kuchni, a Ludkowie w Jadwiniówce”¹⁰.

W 1910 roku Surzyccy wybudowali bardziej obszerny dom, połączony werandą z *Jadwiniówką*. Dom ten jest nazywany nową *Jadwiniówką*.

Dom Chałubińskiego spłonął w roku 1945 za życia Stefana Chałubińskiego, syna Ludwika. Tylko nieliczne pamiątki tam przechowywane udało się uratować. Pozostał w stanie nienaruszonym otaczający las pełen wieloletnich drzew. Dzięki usilnym, wieloletnim staraniom Stefana Chałubińskiego, teren ten został, na mocy rozporządzenia wojewody małopolskiego, uznany w roku 2001 za pomnik przyrody o nazwie *Las Chałubińskich*. Pozostaje on w posiadaniu córek Stefana: Agnieszki i Kingi.

Jadwiniówkę los oszczędził, ale poważnego uszczerbku doznało jej otoczenie, wskutek nieodpowiedzialnych decyzji jednego ze spadkobierców. Sam dom uległ częściowej dewastacji przez licznych kwaterunkowych lokatorów. Po II

wojnie światowej, w wyniku rozliczeń majątkowych, nowa *Jadwiniówka* przestała być własnością rodziny, a właścicielką starej *Jadwiniówki* została Irena Surzycka, która w tym czasie nie była już formalnie członkiem rodziny. Ta szlachetna osoba uważając, że dom ten powinien pozostać w rodzinie, w 1975 r. przekazała *Jadwiniówkę* w darze Jadwidze Mogilnickiej, wnuczce Jadwigi Surzyckiej. Miało to wyraz nie tylko materialny, ale i sentymentalny. Jadwiga Mogilnicka wielokrotnie wspominała, że kiedy miała kilkanaście lat babcia powiedziała jej: „masz na imię Jadwiga i będziesz musiała w przyszłości opiekować się *Jadwiniówką*”. Nie przypuszczała wtedy, że wola babci spełni się po kilkudziesięciu latach. W celu ratowania *Jadwiniówki* Jadwiga Mogilnicka z mężem Henrykiem postanowili w niej zamieszkać. Musieli więc zrezygnować z wygodnego mieszkania w Warszawie aby móc zameldować się w dwu pokojach w *Jadwiniówce*. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży warszawskiego mieszkania pochłonęły niezbędne remonty, w tym wymianę dachu. Ponadto trzeba było wypłacić znaczącą sumę kwaterunkowemu lokatorowi, który od tego uzależnił zwolnienie zajmowanych pomieszczeń. Dopiero po zniesieniu kwaterunku i wyprowadzeniu ostatnich lokatorów stara *Jadwiniówka* w całości wróciła do rodziny. Po śmierci Jadwigi i Henryka Mogilnickich opiekę nad nią sprawują ich dzieci, Barbara Izdebska i Jan Mogilnicki, potomkowie Tytusa Chałubińskiego „po kądzieli”.

W roku 1986 Jadwiga i Henryk Mogilniccy zorganizowali na własny koszt obchody 100-lecia *Jadwiniówki*. Ponad stu zaproszonych gości przybyło do *Jadwiniówki*, by uczcić ten jubileusz. Oprócz licznie zgromadzonej rodziny, byli obecni przedstawiciele miejscowych władz, Muzeum Tatrzańskie, Ministerstwa Kultury, Archiwum PAN, dziennikarze, telewizja, dwie kapele góralskie z Bukowiny Tatrzańskiej i Zakopanego, przyjaciele z całej Polski. Organizując to spotkanie Mogilniccy chcieli nawiązać do tych czasów, kiedy w *Jadwiniówce* bywali ci, którzy tworzyli życie kulturalne Zakopanego – poeci, pisarze, malarze, muzycy, lekarze. Wśród nich Jan Kasproicz, Kazimierz Przerwa Tetmajer, Henryk Sienkiewicz i Stanisław Witkiewicz. Witkiewicz poświęcił nawet *Jadwiniówce* fragment swej książki *Na przełęczy*. Bywali też dr Władysław Matlakowski, prof. Józef Rostański i dr Włodzimierz Brodowski. Wieloletnią opiekę nad obydwojoma domami sprawował kustosz Muzeum Tatrzańskie – Walery Staszel. Przyjeżdżał prof. Adam Wrzosek zbierający materiały do swej monografii o Tytusie Chałubińskim. Często gościli brat Albert (Adam Chmielowski), Władysław hr. Zamoyski, Róża hr. Raczyńska, Maria i Bronisław Dembowscy. Bywała też Zofia hr. Szeptycka z synem Romanem, późniejszym greckokatolickim arcybiskupem lwowskim. Odwiedzali *Jadwiniówkę* członkowie dalszej rodziny: malarz Czesław Skawiński; działacz PPS, publicysta i dyplomata Tytus Filipowicz i oczywiście zaprzyjaźnieni górale.

O jednym z takich spotkań w *Jadwiniówce* można przeczytać we wspomnieniach Zofii Surzyckiej, żony Stefana, brata Jana Alfonsa Surzyckiego, poświęconych jej synowi Janowi¹¹: „Rodzicami chrzestnymi Jaśka byli Stanisław Witkiewicz i p. Dembowska, wielcy przyjaciele Stefana... Chrzest odbył się w Zakopanem u Alfonsów, którzy urządzili wspaniałe przyjęcie. Byli na nim znani górale, którzy z Alfonsem i Stefanem, a także z dr Chałubińskim chodzili w góry na wycieczki. Stary Wojciech Roj... dwaj Krzeptowscy, Jędrrek i Jasiek, przesłicznicy ludzie, którzy w salonie poruszali się ze swobodą salonowych ludzi. Jędrrek Krzept. Ofiarował Jaśkowi guldena »na szczęście«¹².

Znaczenie *Jadwiniówki*, jako pamiątki, wynika nie tylko z tego, że jest jedynym zachowanym domem wybudowanym przez Chałubińskiego. W *Jadwiniówce* przechowywane były pamiątki, dokumenty i listy zgromadzone przez Jadwigę Surzycką. Dzięki temu bezpiecznie przetrwały wojny.

W roku 1959 dzieci Jadwigi Surzyckiej Anna Jurakowska, Maria Rudnicka i Tomasz Surzycki ofiarowali oryginały dokumentów i listów Chałubińskiego Archiwum Polskiej Akademii Nauk. W piśmie towarzyszącym przekazaniu dokumentów czytamy między innymi: „Podpisani poniżej spadkobiercy dra Tytusa Chałubińskiego przekazują Polskiej Akademii Nauk, tytułem darowizny, całość materiałów dotyczących Jego życia, pracy naukowej zawodowej i społecznej, w tym rękopisy, materiały ze studiów, dokumenty, korespondencję krajową i zagraniczną itp.”¹³. Część tych zbiorów została pokazana na wystawie towarzyszącej symposium.

Oprócz udostępnienia korespondencji Tytusa Chałubińskiego, Anna Jurakowska i Maria Rudnicka udzielały szeregu wyjaśnień i dostarczały dodatkowych informacji osobom przygotowującym publikacje źródłowe i beletrystyczne o ich dziadku. Narady na te tematy odbywały się w mieszkaniu Jadwigi i Henryka Mogilnickich w Warszawie. Barbara Mogilnicka (obecnie Izdebska) pamięta wizyty Anieli Szwejcerovej, która w trakcie opracowywania listów Tytusa Chałubińskiego wielokrotnie wyjaśniała różne kwestie związane z jego życiem i życiem jego rodziny. Listy te, w opracowaniu Anieli Szwejcerovej zostały wydane drukiem przez Ossolineum¹⁴ w 1970 r. W rozmowach z Anną Jurakowską i Marią Rudnicką uczestniczyła również Danuta Bieńkowska, podczas pisania książki pt. *Lekarz starej Warszawy*¹⁵.

W 1947 r. Zofia Jurakowska-Nowicka, wnuczka Jadwigi Surzyckiej, zaniepokojona stale przekładanymi terminami ukończenia monografii przez Adama Wrzoska, postanowiła sama opracować dzieje życia swojego pradziadka. Zbierając różne materiały przepisała fragmenty 86 listów spośród archiwaliów znajdujących się u Adama Wrzoska, a udostępnionych mu przed wieloma laty przez Jadwigę Surzycką i Ludwika Chałubińskiego. W latach 50. w niewyjaśnionych okolicznościach zaginęły 44 listy z tego zbioru. Dzięki tym notatkom Aniela Szwejcerova mogła przepisane fragmenty listów zamieścić w opracowanej przez siebie pracy.

Oprócz listów Tytusa Chałubińskiego, w *Jadwiniówce* zachowały się również pamiętniki i wspomnienia Jadwigi Surzyckiej o ojcu oraz obfity zbiór korespondencji rodzinnej z drugiej połowy XIX i początku XX w., liczący ponad 500 pozycji. Większość z nich stanowią listy napisane przez Jadwigę Surzycką. Listy te są obecnie opracowywane. Trudności jest wiele. Odręczne pismo niekiedy nie jest łatwo odczytać, a wymieniane osoby trudno zidentyfikować. Wymaga to znajomości koligacji i wydarzeń rodzinnych. Nagrodą jest ujawnienie nieznanych dotąd faktów i wgląd w życie codzienne rodziny w państwie podzielonym przez trzech zaborców. Pokazują życie ludzi, którzy przenosząc się z domu w Warszawie do domu w Zakopanem musieli przekraczać granice państw. Cenne są przede wszystkim listy, w których Jadwiga Surzycka opisuje swoje starania o zachowanie dziedzictwa ojca, pozostałych po nim pamiątek i dokumentów.

Wielokrotnie poruszała sprawę upamiętnienia miejsca jego spoczynku: „Ojciec mój życzył sobie spoczywać tu między góralami...często mawiał najlepiej sypia się pod smrekiem... dla pamięci przyszłych pokoleń – należało aby to miejsce było uszanowane gdzie spoczywa... Pomysł i rysunek tego grobowca – pełen prostoty i powagi, dał Józef Dziekoński... trzeba było trwałego materiału na pomnik. Granitu tatrzańskiego dość jest w Tatrach niezawodnie, lecz nie ma sposobu odkrojenia, szlifowania odpowiednio na formę grobowca. Ze Szwecyi sprowadziliśmy więc odpowiednią płytę granitową czarną – a słupy naokoło są z białego piaskowca ... Z jedną tą myślą żyję aby ten grób miał te od nas okazane starania, jakie mu się chyba należą”¹⁶.

Jadwiga Surzycka przez całe życie starała się utrwać pamięć o ojcu. Już jako kilkunastoletnia dziewczyna poświęciła mu wiele fragmentów swojego pamiętnika¹⁷. W wieku dojrzałym napisała wspomnienia *O moim Ojcu*, a w roku 1919 opublikowała artykuł pt. *Moje Zakopane*¹⁸. W liście do Adama Wrzoseka¹⁹ tak scharakteryzowała intencje, które przyświecały jej w trakcie pisania swoich wspomnień o ojcu: „[...] Mnie idzie o odczucia Ojca, jego sposobu myślenia i postępowania... Moje pisanie daje odzwierciedlenie życia Ojca, tak po prostu, jakim ono było, szczerze, bez udawania”²⁰.

Gdy Adam Wrzosek rozpoczął w 1911 r. gromadzenie materiałów do zamierzonej monografii o Tytusie Chałubińskim, udostępniła mu wiele listów i dokumentów, co potwierdzają jego słowa we wstępie do wydanej w 1970 r. książki: „Najwięcej ważnych materiałów dostarczyła mi jego córka”. W trwającej ponad 25 lat korespondencji z Adamem Wrzosekiem można między innymi przeczytać: „Zbieram wszelkie, jakie są w mem posiadaniu, pamiątki odnoszące się do życia mego Ojca Drogiego [rok 1913]²¹... Jak mnie to ucieszyło, że nareszcie to bogate życie będzie w pełni zrozumiane i przedstawione [rok 1926]²²... Modłę się i proszę Boga żebym doczekała przed śmiercią moją obejrzeć pracę czcigodnego Profesora Wrzoseka [rok 1931]²³. Niestety monografia ukazała się dopiero 29 lat po jej śmierci. Adam Wrzosek pracował nad monografią do ostatnich chwil

swojego życia (zmarł w roku 1965), a ostatnie przygotowania maszynopisu do druku ukończył Stanisław Konopka²⁴.

Przedmiotem szczególnej troski i zaangażowania Ludwika Chałubińskiego, Jadwigi Surzyckiej i jej męża była sprawa przekazania zbioru minerałów Tytusa Chałubińskiego odpowiedniej instytucji. Kolekcja ta, obejmująca trzy tysiące eksponatów, w tym wszystkie odmiany diamentów, posiadała niezwykle walory – tak naukowe, jak i dydaktyczne. Kolejne rozmowy i ustalenia z instytucjami, które były zainteresowane tymi zbiorami relacjonowane są w kilku listach Jadwigi do męża i innych osób. W liście Jadwigi Surzyckiej do córki Anny (później Jurakowskiej), która w tym czasie była na pensji we Lwowie, znajduje się taki komentarz: „troska nasza cała polega na tem, aby zbiór ten pracy i zamiłowania kochanego Dziadzi nie marniał po rozdrobieniu. Widziałam się zatem z dyrektorem Politechniki Warszawskiej, panem Lagorio²⁵, który znał Dziadzia i te minerały za jego życia oglądał i to z nim wiele było narad nad tem, bo nie chcieli warunków przyznać, a głównie tego aby w razie zamknięcia Politechniki, żeby zbiór ten nie mógł być wywiezionym a przeszedł na własność innego zakładu naukowego w Warszawie. ...Wujka Lucia nie ma w Warszawie i to utrudnia ogromnie wyjaśnienia... Panu Lagorio powiedziałam stanowczo, że bez tego warunku minerałów nie damy (na siebie wzięłam tę odpowiedzialność za wujka Lucia)... O ile mogę, wyraźnie dodam, dla objaśnienia, że Kraków, Lwów pragnęlibyśmy, nie Charków itp. Ale znów wobec politechniki dla młodzieży naszej z funduszy krajowych zakładanej, czy możemy usuwać te zbiory Dziadzi z Warszawy, która nam bliższą i w której Dziadzio prawie całe życie spędził²⁶.

O losach kolekcji mchów i zielników Tytusa Chałubińskiego możemy dowiedzieć się z listu prezesa Towarzystwa Ogrodniczego w Warszawie do Jadwigi Surzyckiej: „Zarząd Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego otrzymał od ŚP Tytusa Chałubińskiego do swoich zbiorów kolekcję mchów i zielników różnych roślin krajowych, zbiory te do chwili obecnej pozostają w posiadaniu Towarzystwa. W miesiącu lutym roku bieżącego, zwrócił się do nas profesor Dr Hryniewiecki, Dyrektor Ogrodu Botanicznego i Kierownik Zakładu Systematyki Roślin z propozycją aby te przekazać Uniwersytetowi Warszawskiemu dla umożliwienia korzystania z nich szerokiemu kołu młodzieży i ludziom interesującym się naukami przyrodniczymi. Zarząd Tow. Ogr. Warsz. w zasadzie zgadza się na propozycję profesora Hryniewieckiego i chętnym jest przekazać zbiory i zielniki Uniwersytetowi z zastrzeżeniem umieszczenia na zbiorach nazwiska ich ofiarodawcy Dr Chałubińskiego, lecz uważa równocześnie za konieczne uzyskać w tej sprawie i akceptacji WPani jako osoby należącej do najbliższej rodziny ŚP Dr T. Chałubińskiego. Przedstawiając WPani powyższą sprawę Zarząd T.O.W. prosi WPanią o wyrażenie swej opinii co do jej meritum, gdyż od tego zależy uwzględnienie prośby profesora Hryniewieckiego²⁷.

Po latach, w „Gazecie Wyborczej” ukazał się artykuł Sławomira Zagórskiego pt. *Duch w zielniku. Zielnik UW przeżywa drugą młodość*, w którym autor pisze między innymi: „Zielnik to nie tylko rośliny, ale to także ludzie, którzy je zbierali... Dopiero ten szczególny mariaż człowieka i rośliny stanowi o duszy Zielnika... Trudno ukryć wzruszenie, gdy ogląda [się] arkusze z roślinami z Tatr znalezionymi i opisanymi przez samego Tytusa Chałubińskiego”²⁸.

Kwerenda zachowanych w *Jadwiniówce* dokumentów rzuca światło na pochodzenie przodków Tytusa Chałubińskiego. Wprawdzie Adam Wrzosek w swojej monografii pisze: „W rozmowach poufnych Chałubiński wspominał, że rodzina jego pochodzi od Serbów Łużyckich. Ubolewał nad ich niedolą i podziwiał ich, iż mimo dążenia Niemców do ich zgermanizowania, zachowali swój język i narodowość”.

Jednak pogląd ten nie znalazł powszechnej aprobaty zarówno wśród potomków Chałubińskiego, jak i historyków zajmujących się jego pochodzeniem.

Jadwiga Surzycka pozostawiła wypisy z notatek ojca z podróży, jaką odbył w 1845 r.: „Notatki spisywał prawie codziennie, z których tu przytoczę to, co mi się wydaje ważniejszym, jako osobiste jego uwagi”. W tym opracowaniu zwraca uwagę następujące zdanie: „[Z Lipska] ruszyliśmy do Drezna. Miły kraj, droga Saxonii, ziemia moich naddziadów, jakżeś luba dla mego oka i duszy! Łzy mi ciągle spływały, patrząc na szczęście i dostatek wkoło rozlany, ale, kiedyż ty, Polsko dojdiesz do tego błogiego bytu! Za cóż od ciebie Bóg cofnął swoją rękę”²⁹.

O pochodzeniu przodków Chałubińskiego pisze również Jadwiga Surzycka w liście do Adama Wrzoska: [Elżbieta Bończa Tomaszewska z Krzywickich] „miała około 16 lat, kiedy Ojciec mój z nią... o tych słowianach łuzycanach w Dreźnie wielokrotnie rozmawiał, od nich wywodząc swe pochodzenie”³⁰.

Na podstawie wymienionych informacji można sądzić, że przodkowie Tytusa Chałubińskiego pochodzili z Górnych Łużyc. Uwzględniając znaczenie terminu „naddziad” (dziad pradziada) można wnioskować, że od opuszczenia Łużyc przez przodka Chałubińskiego minęło pięć pokoleń, co oznacza ponad 100 lat. Trudno jest określić dokładną datę, ale mogło to mieć miejsce w okresie unii personalnej Saksonii z Rzeczypospolitą. Niestety, żadnych dokładnych informacji na temat przodków Chałubińskiego, aż do jego ojca Szymona, w zbiorach rodzinnych nie znaleźliśmy.

Jest rzeczą uderzającą, że Chałubiński wypowiada się z takim wzruszeniem i troską o losach ludzi, z których wywodzą się jego naddziadowie, a jednocześnie w tak dramatyczny sposób porównuje dostatek Saksonii z poziomem życia kraju, który jego późniejsi przodkowie wybrali jako dogodne miejsce do życia: „Kiedyż ty Polsko dojdiesz do tego błogiego bytu” – ta wypowiedź powstała nie tylko z chwilowej emocji. O tym świadczy całe jego życie. Jako człowiek wykształcony i bywały w różnych częściach Europy, mógł osiągnąć większy sukces naukowy i materialny za granicą, ale wolał wśród swoich leczyć zarówno bogatych, jak i biednych, często bez wynagrodzenia, leczył górali podczas

epidemii narażając swoje zdrowie, uczył górali uprawiać nowe rośliny, które podniosły poziom ich życia, organizował instytucje, które działały w ich interesie. Tę ideę przekazał swojej córce. Dla niej działania na rzecz Polaków, żyjących w podzielonej przez zaborców ojczyźnie, było ważnym motywem postępowania.

W jednym z listów Jadwigi Surzyckiej, pisanym w Zakopanem dnia 10 września 1887 r. do męża, przebywającego w tym czasie w Petersburgu, zawarta jest prośba: „Największą prośbę mam do Ciebie: za te moje 1000 rubli kup dwie akcje banku poznańskiego, każda 1000 marek. 1⁸⁰ października zamykają wkłady i jak nie będzie dosyć, to rozwiążą bank ... spokoju bym nie miała żeby stać obojętnie na boku, gdy sprawa narodowa na wstyd i hańbę narażona, że nie chcemy swej ziemi ratować...Jest to sprawa honorowa a gwałtownie pilna. Dlatego sprawunków żadnych nie robię i 3-cią klasą jadę”³¹.

Jadwiga Surzycka ze swoim bratem Ludwikiem, po śmierci ojca, ofiarowali parcelę przy ulicy Chałubińskiego pod budowę Muzeum Tatrzańskie zaprojektowanego przez Józefa Piusa Dziekońskiego. W tym drewnianym budynku mieściło się muzeum do czasu wybudowania nowego, murowanego przy Krupówkach.

Warto wspomnieć jak Aniela Szwejczerowa pisze o Jadwidze Surzyckiej: „Uczęszczała najpierw na pensję pani Laury Guérin, później ukończyła słynną pensję pani Jadwigi Sikorskiej. Ojciec, w ścisłym porozumieniu z matką, dbał o jej staranną edukację. Jadwiga uczyła się gry na fortepianie i obcych języków. Podróże zagraniczne, które odbywała z ojcem, kształciły jej smak artystyczny... Po skończeniu pensji... brała lekcje buchalterii, jak pisze sama: „żebym mogła sobie naprawdę poradzić w każdym wypadku”. Po ślubie, w czasie pobytu z mężem w Łodzi i w Zagłębiu, rozwinęła działalność oświatową – społeczną wśród świata robotniczego. Według przekazów rodzinnych odznaczała się błyskotliwym humorem, fantazją i brakiem szacunku do utartych szablonów życia codziennego jej sfery, co, jak pisała, zawdzięczała wychowaniu i zasadom wpajany przez ojca”³².

Aniela Chałubińska, córka Ludwika, tak wspomina Jadwigę Surzycką: „Nie tylko wiek, ale i silna indywidualność, niezależność poglądów, arbitralność, powiem nawet – władczość Cioci, sprawiały, że odnoszono się do niej z respektem i ulegano jej, nawet przy pewnych wewnętrznych oporach. Gdy przebywała w Jadwiniówce, rządy pozostawały w jej ręku. Ingerowała zresztą i w sprawy Domu Chałubińskiego... Obyta w świecie – lekceważyła małomieszczańskie konwenanse... Przyjaźniła się z ludźmi nieprzeciętnymi, jakich sporo przewijało się przez Jadwiniówkę”³³.

W roku 1909 Jadwiga Surzycka opublikowała książkę pt *Szkola czystości życia*³⁴, jako zmienioną wersję dzieła Emmy Reichenbach-Pieczyńskiej, Francuski, która wyszła za mąż za Polaka. Dzieło to było wcześniej tłumaczone na różne języki. Jadwiga wspomina, że książka miała być wydana wcześniej,

gdyby nie „falszywe stosunki, które utrudniają każdą pracę ideową”. W książce porusza problemy rozrodu z punktu widzenia fizjologii i psychologii. W poszczególnych rozdziałach przedstawia sposoby rozmnażania różnych organizmów, opisuje narządy rozrodcze, omawia wpływ czynnika psychicznego w procesie rozmnażania, popęd płciowy i zagadnienia współżycia płciowego w małżeństwie. Przewidując trudności w przyjęciu zaprezentowanych tez, pisze do dr Tarnawskiego³⁵, dyrektora uzdrowiska w Kosowie na Ukrainie: „Ciemnota nie jest religią. Lecz prawda przyrodnicza i religia wcale nie mogą boczyć się i szydzić z siebie”³⁶. A we wstępie do książki: „[...] Religia jest uświadomieniem, do jakiego celu mają i muszą służyć zmysły i członki nasze. Nie może zasadą religijną być zaciemnianie pojęć, lecz przeciwnie: im jaśniej w głowie i sercu, tem sprawniej Bogu służyć można”³⁷. Poglądy te, sformułowane przed stu laty, przez wiele kolejnych lat nie straciły na aktualności. W tej trosce o uświadomienie kobiet doszukiwać się można kontynuacji działalności jej ojca, który nie tylko leczył, ale również walczył z przesądami i zwracał uwagę ludziom, wśród których działał, o zagrożeniach zdrowia wynikających z nieprzestrzegania zasad higieny.

Chyba przy okazji obchodów Roku dra Tytusa Chałubińskiego warto wyrazić szacunek tym ludziom, którzy przez 120 lat, jakie upłynęły od śmierci doktora, otaczali troską całą jego spuściznę i udostępniali tym, dla których była ona przeznaczona.

Przypisy

¹ A. W r z o s e k: *Tytus Chałubiński. Życie – działalność naukowa i społeczna*. Warszawa 1970. PZWL.

² S. P y t l a s: *Surzycki Jan Alfons (1850–1915)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* TXXLVI/1. Warszawa-Kraków 2009. Inst. Historii PAN, s. 30–32.

³ B. P e t r o z o l i n - S k o w r o Ń s k a: *Król Tatr z Mokotowskiej 8. Portret doktora Tytusa Chałubińskiego*. Warszawa 2005. Iskry, s.245.

⁴ J. S u r z y c k a: *List do męża, Zakopane 24.8.1896*, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

⁵ J. S u r z y c k a: *List do męża, Iwonicz, czerwiec 1899*, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

⁶ J. S u r z y c k a: *List do męża, Zakopane, 24.7.1899*, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

⁷ H. S i e n k i e w i c z: *Listy do Mścislawa Godlewskiego (1878–1904)*. Oprac. Edward Kiemicki, Wrocław 1956, s. 125–131.

⁸ J. S u r z y c k a: *List do męża, Iwonicz, 18 6. 1899*, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

⁹ J. Surzycka: *List do męża, Zakopane, 1.7.1906*, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

¹⁰ J. Surzycka: *List do męża, Zakopane, 5.7.1906*, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

¹¹ J. Wojtyca: *Surzycki Jan (1898–1921)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, T. XLVI/1. Warszawa-Kraków 2009. Inst., Historii PAN, s. 32–33.

¹² Z. Surzycka: *Moje wspomnienia o moich kochanych synach*, maszynopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

¹³ Kopia aktu darowizny z dnia 17.3. 1959 roku, maszynopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

¹⁴ T. Chałubiński: *Listy 1840–1889*. Opr. Aniela Szwejcero-wa. Wrocław 1970. Ossolineum.

¹⁵ D. Bięńkowska: *Lekarz starej Warszawy*. Warszawa 1964 Czytelnik.

¹⁶ J. Surzycka: *O moim Ojcu*, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

¹⁷ J. Surzycka: *Mój dzienniczek*, maszynopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej

¹⁸ J. Surzycka: *Moje Zakopane*, „Echo tatrzańskie” 1919.

¹⁹ Adam Wrzosek (1875–1965), lekarz, patolog, antropolog, historyk medycyny i nauk przyrodniczych. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Warszawskiego, Wileńskiego i Poznańskiego. Założyciel i kierownik pierwszego w Polsce Zakładu Historii Medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego, organizator Zakładu Historii Medycyny na Uniwersytecie Poznańskim.

²⁰ J. Surzycka: *List do Adama Wrzoska*, Zakopane 10.10.1927, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

²¹ J. Surzycka: *List do Adama Wrzoska*, Sosnowiec „Saturn” 13.3.1913, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

²² J. Surzycka: *List do Adama Wrzoska*, Warszawa 16.9.1926, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

²³ J. Surzycka: *List do Adama Wrzoska*, Zakopane, styczeń 1931, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

²⁴ Stanisław Konopka (1896–1982), lekarz, historyk medycyny, profesor, kierownik Katedry Historii Medycyny Warszawskiej Akademii Medycznej, założyciel i dyrektor Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie.

²⁵ Aleksander Lagorio (1852–1917) geolog, profesor mineralogii Uniwersytetu Warszawskiego, rektor Warszawskiego Instytutu Politechnicznego (przekształconego później w Politechnikę Warszawską).

²⁶ J. Surzycka: *List do córki Anny*, 23.10.1899, rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

²⁷ List Towarzystwa Ogrodniczego Warszawskiego, ul. Bagatela 3 do Jadwigi Surzyckiej z dnia 17.3.1921, maszynopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

²⁸ S. Zagórski: *Duch w zielniku*, „Gazeta Wyborcza”, 20.4.2009 r.

²⁹ T. Chałubiński: *Notatki z podróży w 1845 roku*, fragmenty wypisane przez Jadwigę Surzycką z notatek ojca, maszynopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

³⁰ J. Surzycka: *List do Adama Wrzoska*, Zakopane 28.11.1926 r., rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

³¹ J. Surzycka: *List do męża*, Zakopane 10.9.1887 r., rękopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

³² T. Chałubiński: *Listy ...*, op.cit.

³³ A. Chałubiński: *W Jadwiniówce...kiedyś*, październik 1884, maszynopis, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

³⁴ J. Surzycka: *Szkoła czystości życia*. Według dzieła Emmy Reichenbach-Pieczyskiej. Warszawa 1909. Posiew.

³⁵ Apolinary Tarnawski(1851–1943) lekarz, założyciel zakładu przyrodoleczniczego w Kosowie na Ukrainie, twórca systemu kuracji naturalnej.

³⁶ J. Surzycka: *List do Apolinarego Tarnawskiego*, Warszawa, rękopis nie datowany, zbiory prywatne B. Izdebskiej.

³⁷ J. Surzycka: *Szkoła ...*, op.cit.